DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK 23. WRZEŚNIA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Niemiecka działalność lotnicza w sobotę i w nocy z soboty na niedzielę była bardzo słaba. Celem nalotów niem. był znowu Londyn, dokąd zmierzały bombowce nieprzyjacielskie szybując od wschodu i płn wschodu. Tylko kilku maszynom udało się dotrzyć do stolicy W.Brytanii, na którą zrzucono szereg bomb, nie wyrządzając wielkich szkód. Pozatym przedmiotem ataków było jedno z miast płn zach Anglii, gdzie również nie zdołano wyrządzić żadnej poważniejszej szkody. Tak artyleria zenitowa, jak i eskadry myśliwców ang. przyczyniły się dzielnie do skutecznego odpędzenia niem. maszyn bojowych usiłujących przedrzeć się nad Londyn. Liczba strąconych maszyn niem. w czasie walk sobotnich wynosiła 2 aparaty, Anglicy nie stracili żadnego.
W niedzielę za dnia akcja bojowa była ze strony lotnictwa niem. nad Anglią w dalszym ciągu nikła. Według raportów nadeszłych do min. lotnictwa do wieczora strącono tylko 1 samolot niem., bez własnych strat.
Lotnictwo ang. atakowało - śladem poprzednich dni i nocy - z tą samą wielką gwałtownością niem. punkty wypadowe na wybrzeżu franc. belg. i holend. W nocy obrzucono bombami port w Rotterdamie i prawie wszystkie inne porty położone na wybrzeżu franc. na płd od Rotterdamu, a więc: Boulogne, Calais, Dunkierkę, Borkum, Armeland w Holandii i Ostendę. Ataki bombowe rozpoczęły się tuż ze zmierzchem a trwały bez przerwy do świtu. W Boulogne wywołano w dokach i nagromadzonych okrętach i łodziach wielkie pożary. Koło Boulogne uszkodzono 12 mniejszych okrętów i 1 wielki okręt pomocniczy. W Borkum trafiono bombą zapalającą większy okręt niem. W Dunkierce stwierdzili lotnicy liczne pożary widoczne na 80 klm. Ostenda tak jaśniała od ognia wybuchających bomb i pożarów, że w tym świetle mogły nadlatujące coraz to inne eskadry bombowców z wielką precyzyjnością wykonywać swe zadania. W Calais opuszczały się bombowce bardzo nisko niszcząc doki i okręty. Na 4 wielkich okrętach zauważono wielkie pożary. Poratym we wszystkich tych portach atakowali Anglicy urządzenia portowe a prze wszystkim przygotowane do uderzenia inwazyjnego skupienia łodzi, barek i mniejszych okrętów uzyskując w tych obiektach liczne i celne trafienia. Z tej akcji wróciył wszystkie samoloty cało.
Kończąc podawanie komunikatu wojennego nadmienił speaker ang. radia, że Niemcy nie wykorzystali ostatnich 2 pogodnych dób idealnie dla celów inwazyjnych się nadających, gdyż dziś już pada gwałtowny deszcz na kanale w okolicy Dover i morze jest dość burzliwe, choć - jak dodaje z ironią speaker - "sezon dla pływaków morskich jeszcze nie minął".
Na odcinku włoskim w Afryce nic się od 3 dni nie zmieniło. Graziani stara się umocnić swe pozycje, które pozostają pod ustawicznym ogniem bombowców ang. a także pod ciągłym ogniem ang. dział okrętowych. Ta sytuacja nie podoba się ogromnie Niemcom, którzy żądają od Włochów jak najenergiczniejszego kontynuowania ofensywy.

WIADOMOSCI OGÓLNE

Ribbentropp upuścił dziś Rzym. W przyszłym tygodniu wyjedzie hr. Ciano do Berlina, aby kontynuować rozmowy rzymskie. W rozmowach tych ma wziąć udział również bawiący obecnie w Berlinie hiszp. minister spraw wew. Suner. Być może, że państwa osi postanowiły dołożyć wszelkich starań - ew. przy użyciu gróźb - celem skłonienia Hiszpanii do wzięcia udziału w wojnie po stronie państw osi. Koła londyńskie wyrażają przekonanie, że usiłowania te pozostaną bez skutku, zwłaszcza teraz kiedy zapowiadana kilkakrotnie inwazja niem. na wyspy angielskie nie udała się.

Radio moskiewskie omawiało wczoraj sytuację w jakiej znajdują się obecnie różne narody Europy. Wojna się jeszcze nie skończyła i ktow wie jak długo potrwa. Narody europejskie żyją pod jarzmem wojny. Wszędzie zmobilizowano armie, gospodarstwa poszczególnych państw tak biorących udział w wojnie jak i neutralnych uległy dezorganizacji, urodzaje są niewystarczające, w konsekwencji czego miljony ludzi skazanych będzie na różne ograniczenia.
Japońska agencja urzędowa "Domei" wyraża niepokój japońskiej opinii publicznej z powodu wojskowej kooperacji ang.ameryk. na Pacyfiku.
W dzienniku japońskim wychodzącym w Tokio "Niszi-niszi" zamieszczono sprawozdanie radcy jap.poselstwa Okamoto o skutkach nalotów niem. Ze sprawozdania tego wynika, że ludność jest zdumiewająco spokojna i zrównoważona że życie handlowe i przemysłowe idzie swoim normalnym torem, pociągi kursują normalnie a rząd angielski nie myśli zupełnie o przeniesieniu się poza Londyn.
Wydawca dziennika włoskiego "Giornale d'Italia" napada na Turcję i Grecję, że mają nadal zaufanie do potęgi W.Brytanii i nie dażą się zastraszyć państwom osi.
Sprawozdawcy ameryk. w Londynie stwierdzają, że Niemcy w ciągu swych ostanich ataków bombowych na Londyn coraz bardziej bezplanowo rzucają bomby na ośrodki mieszkaniowe z pominięciem obiektów wojskowych.
Opinia publiczna Londynu i Waszyngtonu przywiązuje wielk. wagę do rozmów, jakie ostatnio przeprowadził ameryk.min.spraw zagr.Hull z ambasadorami Anglii i Australii. Dzienniki przypuszczają, że przedmiotem konferencji była m.i. sprawa użycia przez Stany Zj.morskich i lotniczych baz angielskich w nowej Zelandii, Australii i Afryce. W ten sposób odstąpienie przez Amerykę 50 kontrtorpedowców stało się początkiem akcji zmierzającej do zawarcia przymierza wojskowego między Stanami Zjedn. a W.Brytanią. Ajencja Reutera donosi, że konferencja ta wywołała żywy niepokój w Japonii Przewidując możliwość konfliktu rząd japoński polecił wszystkim swoim obywatelom opuszczenie Indochim.
Amerykańska misja wojskowa wysłana przez prez.Roosvelta dla zbadania sytuacji wojennej W.Brytanii powróciła we środę do N.Yorku. Przew.misji gen.Strong stwierdził wobec dziennikarzy ameryk., że postawa ludności angielskiej mimo ciężkiego bombardowania była znakomitą, że ośrodki przemysłu wojennego ucierpiały nieznacznie, że wreszcie sprawozdania i komunikaty ang.są zasadniczo zgodne z rzeczywistością i jeśli zawierają jakie błędy to tylko w tym kierunku, iż cyfry strąconych wzgl.zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich podają zaczej za nisko.
W "Sunday Times" zauważa sprawozdawca wojenny, że dotychczas nikt jeszcze nie pokusił się o zdobycie Egiptu od strony zachodniej liczącej około 600 klm przestrzeni pustynnej - czyni to poraz pierwszy Mussolini, który za tę próbę ciężko odpokutuje. To samo pismo podało wczoraj bliższe szczegóły zajęcia wsi w Sidi Barani. Anglicy założyli w swych pozycjach liczne miny kontaktowe. Przy opuszczaniu wsi uruchomiono miny, na skutek czego wyleciała w powietrze prawie cała wieś w raz z Włochami. Spowodowało to u Włochów ciężkie straty.
Do Egiptu nadeszły ostatnio nowe eskadry ang."Hurricanów" wzmacniając znacznie dotychczasowe punkty lotnicze.

Z OSTATNIEJ CHWILI
/Wiadomości z dnia 23.bm godz.6.45 rano./

Wczoraj podano do wiadomości, że niem.łódź podwodna zatopiła na Atlantyku bez uprzedniego ostrzeżenia okręt wiozący kilkaset dzieci z Anglii do Kanady. 249 osób utonęło, 113 uratowano. Akcja ratunkowa była niesłychanie utrudniona z powodu silnej burzy. Dzisiejsza prasa ang.omawia to nowe morderstwo popełnione z zimną krwią na dzieciach, z najwyższym oburzeniem.
W Berlinie zarządzono alarm lotniczy w nocy z niedzieli na poniedziałek od godz.23.50 do 2.17.- Szczegółów jeszcze nie podano.
W Indochinach franc.doszło do zbrojnego starcia między oddziałami francuskimi a japońskimi. Angielskie lotnictwo bombardowało - według komunikatu z nocy - szereg włoskich baz lotniczych w Libii, zaś lotnictwo płd Afrykańskie atakowało w tym samym czasie wsch Afrykę.-

Dz.Pol.23.X.1940

CYNIZM PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Niedawno podaliśmy tłumaczenie zawarte w nie.wydawnictwie pt."Deutsche Ordnung und Polnische Wirtschaft" pióra Dr.Otto Kredela,o planach germanizacyjnych w Polsce,obecnie podajemy"rewelacje" dotyczące polskiej kultury, również z tego "dzieła"zaczerpnięte. Zdaniem autora,właściwie Polsi nigdy nie było,poza samą nazwą. Na cały dorobek polski od czasów najdawniejszych składa się praca i wysiłki przede wszystkim - oczywiście Niemców,a pozatym także - choć w małej mierze - żydów,włochów,litwinów,rusinów,ukraińców i innych.Lekceważącą dla czytelnika,albo dowodząca nieuctwa i niedokładności niebywałej autora,jest też forma rzucająca się w oczy przede wszystkim zmianami nazwisk, i tak: Zyndram z Mankowic,zamiast z Maszkowic, Maria Składkowska,zamiast Skłodowska, i w.i. Broszura nie nadaje się do dyskusji,jest bowiem za nisko postawiona by można z nią polemizować. Celem jej jest wykazanie,że Polacy wnieśli tylko wartości ujemne,a tylko Niemcy dali Polsce wartości pozytywne. Każdy musi zapytać,co w takim razie znaczy i czem się tłumaczy okoliczność,że ci Niemcy się polonizowali tak dalece,że walczyli przeciw swym rodakom,jak gen.Dąbrowski /też "niemiec"/, że zajmowali się wyłącznie sprawami polskimi jak Lelewel,Linde,Kolberg, Matejko,Grottger,Moniuszko i w.innych. Miarą poziomu wywodów dr.Kredla jest np.twierdzenie,że Fryderyk Chopin miał wprawdzie matkę Polkę,ale kwestia pochodzenia i narodowości ojca jest przedmiotem sporu francusko-niemieckiego, a nie polskiego.... Takich twierdzeń jest więcej. Stwierdzamy z przyjemnością,że nie miła to musi być ojczyzna,której synowie tak łatwo porzucają swą narodowość i walczą przeciw niej i pozostawiamy gustowi dr. Kredela windykowanie Niemców,którzy nimi nie chcieli być. My wyznajemy zasadę,że człowiek to stworzenie myślące. Można mówić,że koń niemiecki jeździ na zawodach w polskich barwach,gdy go wychodowano w Polsce i chodowca polski go wystawia nie pytając o wolę,ale człowiek sam decyduje o swej przynależności narodowej,wyznaniowej i ideologicznej,jeśli kto się wyrzekł swej narodowości,to nikt nie może mu jej narzucać,przynajmniej nikt,kto tę narodowość i siebie szanuje. My napewno volksdeutschów nie będziemy polonizować.

"UZNANIE" DLA POLSKIEJ PROPAGANDY

Urzędy Pracy,zarządy gmin i tp.na ter.Gen.Gub.otrzymały Okólnikwładz niem. zawiadamiający,że dalsze wysyłanie robotników polskich do Niemiec zostało wstrzymane,wobec nasycenia rynku pracy w Niemczech. Robotnicy polscy będą odtąd zatrudniani przy pracach w kraju.Z Okólnika tego dowiedzieliśmy się również,że "wroga propaganda" spowodowała,że nie wszyscy wypełnili swój obowiązek i uchylili się od wyjazdu do Niemiec i że biorąc pod uwagę,że byli oni zbałamuceni przez "wrogą propagandę" - władze niem. wybaczają im to przewinienie i przyrzekają,że winni nie będą pociągani do odpowiedzialności. Co za bezmyślność i głupota zarazem. Więc władze niemieckie urzędowo i oficjalnie stwierdzają,że na terenie Gen.Gub. - mimo stosowania średniowiecznego barbarzyństwa i straszliwego teroru - działa "wroga propaganda" i to z wyraźnie stwierdzonym skutkiem. Przyjmujemy to jako urzędowe uznanie ze strony okupantów i przyrzekamy,że będziemy się starać,by władze niemieckie miały częściej sposobność wyrażania nam takich pochwał. Paradoks! Oto jeszcze jeden dokument głupoty i bezmyślności prusackich żołdaków. Władze niem.przebaczyły Polakom winę ! W uszach każdego Polaka brzmi to niesamowicie, a zarazem zwiastuje jakiś nowy podstęp - jakieś nowe łotrostwo. Tylko,że Polacy znając "niemieckie słowo" wiedzą co o nim myśleć i jak je sądzić. Oczywiście osądzić jak jedno z wielu kłamstw i nie wierzyć, a z głupoty okupanta wyciągnąć naukę do dalszej walki.- /Okólnik ten ma być w formie afisza podany do wiadomości publicznej,co już w niektórych miejscowościach i w gminach podkrakowski nastąpiło/.

U w a g a ! Celem zaostrzenia ostrożności w dalszym kolportażu naszego wydawnictwa,prosimy P.T.Czytelników o wejście w bezpośredni kontakt z Kolporterem,celem omówienia znaków,sygnalizujących ew.niebezpieczeństwo danego objektu. Zdarza się bowiem,że w danym obiekcie zaszedł w danym czy poprzedzającym dniu wypadek aresztowania,zajęcia mieszkania,rewizji,lub t.p. i zachodzi konieczność ostrzeżenia Kolportera, a leży to w interesie obu stron, a w pierwszym rzędzie samego pisma.

---oooOOOooo---

CYNIZM PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Niedawno podaliśmy tłumaczenie zawarte w niem. wydawnictwie pt. "Deutsche Ordnung und Polnische Wirtschaft" pióra Dr. Otto Kredela, o planach germanizacyjnych w Polsce, obecnie podajemy "rewelacje" dotyczące polskiej kultury, również z tego "dzieła" zaczerpnięte. Zdaniem autora, właściwie Polski nigdy nie było, poza samą nazwą. Na cały dorobek polski od czasów najdawniejszych składa się praca i wysiłki przede wszystkim – oczywiście Niemców, a poza tym także – choć w małej mierze – Żydów, Włochów, Litwinów, Rusinów, Ukraińców i innych. Lekceważąco dla czytelnika, a źle dowodząca nieuctwa i niedokładności niebywałej autora, jest też forma rzucająca się w oczy przede wszystkim zmianami nazwisk, i tak: Żyndram z Mankowic, zamiast z Maszkowic, Marja Składkowska, zamiast Skłodowska, i w.i. Broszura nie nadaje się do dyskusji, jest bowiem za nisko postawiona by można z nią polemizować. Celem jej jest wykazanie, że Polacy wnieśli tylko wartości ujemne, a tylko Niemcy dali Polsce wartości pozytywne. Każdy musi zapytać, co w takim razie znaczy i czem się tłumaczy okoliczność, że ci Niemcy się polonizowali tak dalece, że walczyli przeciw swym rodakom, jak gen. Dąbrowski /też "niemiec"/ że zajmowali się wyłącznie sprawami polskimi jak Lelewel, Linde, Kolberg, Matejko, Grottger, Moniuszko i w. innych. Miarą poziomu wywodów dr. Kredla jest np. twierdzenie, że Fryderyk Chopin miał wprawdzie matkę Polkę, ale kwestia pochodzenia i narodowości ojca jest przedmiotem sporu francusko-niemieckiego, a nie polskiego... Takich twierdzeń jest więcej. Stwierdzamy z przyjemnością, że nie miła to musi być ojczyzna, której synowie tak łatwo porzucają swą narodowość i walczą przeciw niej i pozostawiamy gustowi dr. Kredela windykowanie Niemców, którzy nimi nie chcieli być. My wyznajemy zasadę, że człowiek to stworzenie myślące. Można mówić, że koń niemiecki jedzie na zawodach w polskich barwach, gdy go wychodowano w Polsce i chodowca polski go wystawia nie pytając o wolę, ale człowiek sam decyduje o swej przynależności narodowej, wyznaniowej i ideologicznej, jeśli kto się wyrzeka swej narodowości, to nikt nie może mu jej narzucać, przynajmniej nikt, kto tę narodowość i siebie szanuje. My napewno volksdeutschów nie będziemy polonizować.

"UZNANIE" DLA POLSKIEJ PROPAGANDY

Urzędy Pracy, zarządy gmin i t.p. na ter. Gen. Gub. otrzymały Okólnik władz niem. zawiadamiający, że dalsze wysyłanie robotników polskich do Niemiec zostało wstrzymane, wobec nasycenia rynku pracy w Niemczech. Robotnicy polscy będą odtąd zatrudniani przy pracach w kraju. Z Okólnika tego dowiedzieliśmy się również, że "wroga propaganda" spowodowała, że nie wszyscy wypełnili swój obowiązek i uchylili się od wyjazdu do Niemiec i że biorąc pod uwagę, że byli oni zbałamuceni przez "wrogą propagandę" – władze niem. wybaczają im to przewinienie i przyrzekają, że winni nie będą pociągnięci do odpowiedzialności. Co za bezmyślność i głupota zarazem. Więc władze niemieckie urzędowo i oficjalnie stwierdzają, że na terenie Gen. Gub. – mimo stosowania średniowiecznego barbarzyństwa i straszliwego terroru – działa "wroga propaganda" i to z wyraźnie stwierdzonym skutkiem. Przyjmujemy to jako urzędowe uznanie ze strony okupantów i przyrzekamy, że będziemy się starać, by władze niemieckie miały częściej sposobność wyrażania nam takich pochwał.

Przy okazji to jeszcze jeden dokument głupoty i bezmyślności pruskich żołdaków. Władze niem. przebaczyły Polakom winę! W uszach każdego Polaka brzmi to niesamowicie, a zarazem zwiastuje jakiś nowy podstęp – jakieś nowe łotrostwo. Tylko, że Polacy znają "niemieckie słowo" wiedzą, co o nim myśleć i jak je sądzić. Oczywiście osądzić jak jedno z wielu kłamstw i niegodziwości, a z głupoty okupanta wyciągnąć naukę do dalszej walki. /Okólnik ten ma być w formie afisza podany do wiadomości publicznej, co już w niektórych miejscowościach i w gminach podkrakowskich nastąpiło/.

U w a g a ! Celem zaostrzenia ostrożności w dalszym kolportażu naszego wydawnictwa, prosimy P.T. Czytelników o wejście w bezpośredni kontakt z Kolporterem, celem omówienia znaków, sygnalizujących ew. niebezpieczeństwo danego objektu. Zdarza się bowiem, że w danym obiekcie zaszedł w danym czy poprzedzającym dniu wypadek aresztowania, zajęcia mieszkania, rewizji, lub t.p. i zachodzi konieczność ostrzeżenia Kolportera, a leży to w interesie obu stron, a w pierwszym rzędzie samego pisma.

---oooOOooo---